Nr. 24. Środa, 31 Stycznia 1923 r.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie wieczorem.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza.
Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73)

Cena pojedynczego egzemplarza **300 Mp.**

Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31 (Tel. 178)

Stanowisko Polski w Europie.

Lwów, 30. stycznia.

Powszechnem u nas jest złudne odczucie, że Polska to państwo pod względem powagi i znaczenia równorzędne z innymi organizmami państwowymi, którym dorównywa obszarem i liczbą ludności.

Że na Polskę, nietylko nieprzyjaciele jej i współzawodnicy, ale nawet zaprzyjaźnione i sprzymierzone potęgi Europy spoglądają z pewną wyższością, lekceważeniem i nieufnością, jako na twór nowy, o nieustalonej jeszcze równowadze wewnętrznej, o niepewnej linji losów, jak na ucznia, który wciąż zdawać musi różnego rodzaju egzaminy, nim go uczeni doktorowie do grona swego dopuszczą — o tem mało się u nas wie, a właściwie wiedzieć się nie chce, składając różne nieprzyjemne symptomaty na „ignorancję" Europy.

Stąd często — niezrozumienie trudności, jakie ma do zwalczenia nasza dyplomacja.

Stąd — uczucie upokarzającej niespodzianki, gdy przedstawiciele Polski nie zostaną zaproszeni na którąś z niezliczonych konferencji międzynarodowych.

Stąd — zbytnie przechylanie się szali zainteresowań ogółu na politykę wewnętrzną, pojmowaną prawie wyłącznie, jako walka stronnictw.

A należałoby raz już zdać sobie sprawę z faktu, że „Mocarstwa" traktują wszystkie nowotwory polityczne, bez względu nawet na to, czy są to ludy małe, czy narody poważne liczbą, o starej kulturze i historycznej przeszłości, jako dzieło rąk swoich.

Symptomatyczną pod tym względem jest sprawa Kłajpedy i ton, którym odezwała się w tym momencie urzędowa prasa „Mocarstw" angielski „Times" pisał n. p.: „To czego odmawiano Litwie posłusznej, pod żadnym warunkiem nie może być przyznane Litwie wyzywającej mocarstwa."

A francuski „Temps": „Rozwiązanie jest proste. Wojska polskie znajdują się w sąsiedztwie tego obszaru. W ciągu najwyżej 3-ech dni mogą być na miejscu i przywrócić pierwotną sytuację. **Użyjmy ich. Nie działałyby one, jako wojska polskie, lecz jako siła zbrojna Ententy".**

Nie wchodząc w merytoryczną wartość tej propozycji, zwróćmy uwagę na ton, ton suwerena w stosunku do wasalów!

Doprawdy, nie powinniśmy zamykać oczu na to, że sytuacja nasza w stosunku do „Mocarstw" jest bardzo a bardzo podobna do sytuacji Polski średniowiecznej w stosunku do Cesarstwa Rzymskiego.

Śmiesznością byłoby wmawiać w siebie, że Polska jest już dziś poważnym czynnikiem ogólnoświatowym, a choćby tylko europejskich dziejów.

Najważniejsze sprawy rozgrywają się poza nami, czy obok nas, jak n. p. sprawa cieśnin.

Nawet w tak blisko interesującym nas konflikcie, jak zajęcie Kłajpedy przez Litwinów, nie zabieramy właściwie głosu. Natomiast mówi się: „Użyjmy wojsk polskich". Niech będą siłą zbrojną Ententy."

I ta żywotna dla nas sprawa zdecydowaną będzie prawdopodobnie bez naszego udziału w naradach.

Z sytuacji tej nie wyprowadzi nas żaden wysiłek jednorazowy, żaden odruch oburzenia czy gniewu, który zresztą byłby w tym wypadku całkiem nie na miejscu. Stanowisko nasze obecne — to nie skutek czyjejś złej woli; to naturalna konsekwencja wydarzeń dziejowych, to wykładnik obecnego stosunku sił i wartości.

Wydobyć się z położenia tego możemy tylko usilną pracą całych pokoleń.

I akcja propagandy, której brakowi przypisuje się zazwyczaj niedocenianie Polski na widowni europejskiej, nie wystarczy.

Oczywiście powinniśmy uświadamiać opinię Zachodu, że Polska nie jest bynajmniej dziełem traktatu Wersalskiego, że wynurzenie się swoje z toni wszechświatowej katastrofy zawdziecza ona przedewszystkiem siłom swoim wewnętrznym, działającym zarówno przez wiek niewoli, jak i podczas największej z wojen; że traktat Wersalski właściwie dał tylko sankcję papierową faktowi jej istnienia po spłynięciu z niej fal moskiewskiego i niemieckiego zalewu.

Powinniśmy informować Europę o wszystkiem, co jako niezaprzeczona wartość tworzy się i dokonywa na naszej ziemi, ale przedewszystkiem trzeba czynów, całego szeregu czynów, któreby wyznaczyły Polsce w plejadzie narodów miejsce, odpowiadające jej obszarowi, zaludnieniu i istotnym jej walorom.

Zdała Polska egzamin wojenny w r. 1920. Zdała egzamin moralnego zdrowia, nie pozwoliwszy gangrenie rosyjskiej rozpostrzeć się na dalszej przestrzeni. Zdobyła atestat wyższej kultury, stawiając tamę szerzeniu się epidemji straszliwych chorób.

I to prawie wszystko, co z rzeczy dodatnich przeniknęło o nas do świadomości Zachodu.

Natomiast spory nasze partyjne, częste zmiany gabinetów, a nadewszystko ostatnie, nieszczęsne wydarzenia przypomniały Europie naszą „anarchję", które to pojęcie od czasów Rousseau'a tak ściśle zrosło się w umysłach zachodnich Europejczyków z imieniem Polski.

Dziś musi Polska zdać nowy egzamin, bodaj cięższy dla niej od innych: rozwiązać kwestje finansów, waluty, drożyzny...

Gdyby się udało obudzić w kraju entuzjazm do walki z nędzą Skarbu polskiego — gdyby się udało stworzyć fundusz sanacyjny, o którym w przemówieniu swojem wspomniał Premjer Sikorski, nietylko ugruntowanaby została nasza pomyślność wewnętrzna, ale i stosunek faktycznej zależności od sprzymierzeńców zmieniłby się na naszą korzyść o znaczną ilość stopni.

Nie chcielibyśmy, aby w tem miejscu czytelnik zrozumiał fałszywie sens naszych wywodów.

Nie pragniemy bynajmniej podburzać opinji przeciw naszym sprzymierzeńcom. Wiemy jednak, że stosunek sprzymierzeńczy posiada wielką ilość odcieni i że nie psuje się nigdy przez to, gdy jedna, a zwłaszcza słabsza ze stron, dzięki wytężonej pracy i umiejętności rośnie w siłę i znaczenie. Przeciwnie sprzymierzeniec taki staje się tem bardziej cennym i pożądanym.

Tylko sprzymierzeńcom, słabym militarnie i zanarchizowanym wewnątrz, jak była Polska XVIII. w., nie dotrzymuje się traktatów.

Że Polska dziś jeszcze nie jest czynnikiem wielkiej wagi w życiu politycznem Europy, nie dowodzi to bynajmniej, by nie miała stać się nim kiedyś, może niezadługo, by nie miała „zakwitnąć, jako te okopy" zbryzgane krwią miljonów, by nie miała stać się „słońcem Europy", jak o niej śnił na krótko przed męczeńskim zgonem marzyciel-legionista.

I oto zdawałoby się, że dla szlachetnej ambicji polityków w większym stylu zadanie stopniowego uniezależniania Polski od „Mocarstw" zdobywanie dla niej krok za krokiem mocarstwowego stanowiska — przedstawiaćby powinno cel o wiele godniejszy wysiłków, niż mizerne walki partyjne, czy narodowościowe, którym politycy nasi oddają się z taką namiętnością.

Sanacja finansów, będąca jednym z najważniejszych kroków na drodze do tego celu, czy nie powinnaby zaabsorbować najtęższych sił ze wszystkich partji!

Nowe pogróżki ze Wschodu.

Wódz ukraińskiej armji czerwonej grozi również.

Tym razem niechaj zadrży cała Europa! - Armja czerwona dowiedzie, że trzeba ją szanować. - Tak mówi p. Frunze.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. (G) Dla otrzymania całkowitej charakterystyki nastroju panującego w sowjeckich sferach rządowych, obok znanych już deklaracji prezesa wszechrosyjskiego Komitetu wykonawczego **Kalenina** oraz prezesa ukraińskiej rady ludowych komisarzy **Rakowskiego** przesyconych ostrzeżeniami i pogróżkami pod adresem Polski — przytoczyć należy nadzwyczaj **charakterystyczne przemówienie** głównodowodzącego wszystkiemi siłami zbrojnemi Ukrainy sowjeckiej, Frunzego. Mowę tę wygłosił Frunze na ostatniem posiedzeniu centralnego **Komitetu partji komunistycznej.** Tematem owego posiedzenia było **położenie i rola sowjeckiej delegacji** (z Cziczerinem na czele) na konferencji w Lozannie.

Przytaczając oświadczenie greckiego ministra spraw wojskowych Panglosa, iż **armia grecka została znów zreorganizowana,** tak, że w obecnej chwili gotowa jest w razie nieustępliwości rządu angorskiego natychmiast wznowić i kontynuować wojnę z Turcją, korzystając przy tem z finansowego i moralnego poparcia jednego z wielkich mocarstw (Anglji), **Frunze rzekł:**

„W Europie **rzeczywiście** zapomnieli o istnieniu czerwonej armji, która w razie potrzeby jest w stanie popierać w sposób aktywny, więcej realny i rzeczowy, niż pomoc finansowa albo moralna (o wartości wątpliwej) te uciemiężone narodowości, **których rządy utrzymują przyjacielskie stosunki z naszem państwem robotniczo-włościańskiem".**

Wiemy — zaznaczył dalej Frunze — że kierujący nawowie większych mocarstw w Europie **uśmiechają się dobrotliwie na wspomnienie o istnieniu czerwonej armji.** Opinję swoją o stanie naszych sił wojskowych opierają oni w docznie na relacjach pochodzących od naszych (rosyjskich) emigrantów-patrjotów.

„Ja jednak mogę każdego zapewnić, że już w niedalekiej przyszłośc ten łagodny uśmieszek zniknie ze szlachetnych twarzy polityków europejskich, ustępując miejsca kwaśnej minie, skoro się przekonają, iż przy pomocy naszej armji czerwonej możemy i będziemy popierać nasze żywotne interesy tam, gdzie nam to będzie potrzebne".

Czy sprawa ta dla bytu Polski nie jest stokroć ważniejszą od antagonizmów partyjno-politycznych, niż ścieranie się, układanie, wzajemne równoważenie, które możnaby śmiało pozostawić naturalnemu rozwojowi wewnętrznych sił narodu?!

Ale pogrobowcy polscy wynieśli te „kwestje" z mogilnych czeluści przedwojennego bytu, i niektórym z nich zasłania ona całkiem widok na świat szeroki, innym służy za taran do rozbijania nietylko przeciwnych partji, ale i samego Państwa.

Zamiast zgodnej, wytężonej pracy, zamiast śmiałego pochodu w przyszłość robi się „czarną opozycję" przeciw Państwu.

Taką jest ciążąca na niektórych umysłach i duszach klątwa tej mogilnej przeszłości. A jednak los nasz jest w naszych rękach. **H. C.**

Angielski przyjaciel Słowaków.

Solidarność stronnictw słowackich. - Wieści ze Słowaczyzny.

Z Sekcji polsko-słowackiej Słowackiego Biura Prasowego piszą nam:

Stronnictwo księdza Hlinki, duchowego wodza narodu słowackiego, odbyło niedawno konferencję celem ustalenia warunków współpracy wszystkich stronnictw słowackich, stojących na gruncie odrębności Słowaczyzny. W skład wspólnego „Wydziału słowackiego stronnictw" weszliby reprezentanci stronnictwa ludowego (ks. Hlinki), stronnictwa narodowego i t. zw. stronnictwa dra Burzowskyego.

* *

Ks Hlinka wystosował w „Słowaku" list otwarty do Seatona Watsona angielskiego przyjaciela Słowaków, w którym ostrzega go, by nie dał się informować przez agentów czeskich i opisuje ciężkie stosunki Słowaków, „wyzwolonych" przez Czechów.

—o—

Powrót metropolity Szeptyckiego?

Misja kościelna metropolity na Ukrainie.

Lwów, 30 stycznia.

+ Jak nas informują z kół ukraińskich, **metropolita Szeptycki wraca w lutym br.** wraz ze swym bratem Klemensem z Rzymu do Lwowa.

W Watykanie poruczono podobno metropolicie jakąś ważną misję kościelną za granicą (prawdopodobnie na Ukrainie), dokąd metrop. Szeptycki zamierza się wybrać po krótkim odpoczynku.

—o—

Dokoła akcji ugodowej.

Ukraińska „partja trudowa" przeciw emigracji. — Dążenia do ugody polsko-ruskiej. — Intrygi p. Petruszewycza. — Rozłam w partji.

Lwów, 30. stycznia.

W ukraińskiej „partji trudowej" doszło na **tle zawarcia ugody polsko-ukraińskiej,** do poważnego rozłamu, który w dalszym rozwoju wypadków zarówno w Małopolsce wschodniej, jak i na Podolu i Wołyniu, **może mieć bardzo doniosłe znaczenie.** Faktem jest, że między politykami ukraińskimi, reprezentującymi „Narodny Komitet", a przedstawicielami Rządu polskiego, **toczą się od szeregu tygodni rokowania ugodowe** na platformie uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy autonomji terytorjalnej. Dotychczasowy przebieg tych rokowań **można nazwać więcej niż pomyślnym.** Szef emigracji ukraińskiej Dr. Petruszewycz, poczuł się dotknięty tem, że pertraktacje te prowadzone były w **kraju i bez jego udziału,** a chociaż o każdej ich fazie był zawsze należycie poinformowany, wszczął obecnie **zaciętą kampanję przeciw prezesowi „Narodnego Komitetu" Dr. W. Baczyńskiemu,** dążąc za wszelką cenę do usunięcia go z areny politycznej i zniewolenia delegatów polskich do bezpośredniego paktowania z nim samym. Wodzem tej kampanji p. Petruszewycz mianował **znanego awanturnika politycznego W. Budzynowskiego,** który ataki swe (czasami bardzo zjadliwe) rozpoczął na łamach tygodnika „Słowo". W obronie zaś taktyki Dra Baczyńsk., **stanęła większa część członków „Narodnego Komitetu"** i organ partji trudowej „Hromadskij Wistnyk". „Słowo" broni autorytetu emigracji, „Hrom. Wistnyk" stoi na stanowisku, że musi ona **respektować obecne stosunki wytworzone w kraju.**

„W kołach emigracji, — pisze „Hrom. Wistnyk" — istnieje skłonność wyobrażania sobie, że życie narodowe na terytorjum ukraińskiem zamarło z chwilą, gdy ona (emigracja) opuściła kraj. Jest też skłonna uważać siebie za **jedynego przedstawiciela ruchu ukraińskiego,** ignorując zarazem wszystko, co pod nieobecność jej działo i obecnie dzieje się w kraju.

Z temi poglądami i nastrojami **trzeba stanowczo raz na zawsze zerwać.** Należy przedstawić sobie jasno i dokładnie, że centrum życia narodu stanowi zawsze kraj, chociażby przychodziło mu przebywać wśród jak najcięższych warunków. Rola emigracji **musi być zharmonizowana z pracą w kraju,** zaś sama ona musi wykonywać tylko to, co w danej chwili trudno wykonać krajowemu przodownictwu narodowemu. Dla tego też **należy ograniczyć działalność emigracji do minimum".**

Zacytowany powyżej ustęp z artykułu „Hr. Wistnyka" p. t. „**Kraj i emigracja**" (Nr. 21. z 28. bm.), jest **jawnem wypowiedzeniem posłuszeństwa Dr. Petruszewyczowi** i jego urojonemu „rządowi", a pierwszym aktem samoobrony ukraińskich polityków krajowych przeciw jego dyktatorskim zachciankom i **paraliżowaniu akcji ugodowej.** Cicha walka obu grup toczyła się dotychczas tylko na łamach obu wyżej wymienionych pism, obecnie jednak przybiera poważniejsze, nawet bardzo poważne rozmiary, przenosi się na cały kraj i **grozi nieuniknionem rozdwojeniem w ukraińskiej solidarnej dotychczas „partji trudowej".**

Obie strony rozesłały emisarjuszy swoich po kraju dla werbowania zwolenników; do walki wciąga się szerokie masy ludności, a epilog jej rozegra się na ważnym zjeździe członków partji, który zwołany będzie do Lwowa.

Zaznaczyć jeszcze należy, że żadna ze stron **nie kwestjonowała dotychczas konieczności zawarcia ugody polsko-ukraińskiej,** a spór toczy się wyłącznie na tle uprawnień do jej zawarcia.

Zlikwidowanie Ministerstwa poczt i tel.

Agendy jego obejmie Ministerstwo przemysłu i handlu.

Warszawa. (M). Główny zarząd Związku pracowników poczt, telegrafów i telefonów otrzymał ze źródeł kompetentnych informacje, że **w celach oszczędnościowych Ministerstwo poczt i telegrafów zostanie skasowane,** a wszystkie jego agendy mają być przekazane Ministerstwu przemysłu i handlu **jako przedsiębiorstwu monopolu państwowego.**

STANISŁAW ROSSOWSKI.

† Michał Adam Sozański.

Piękna jest taka śmierć, jaką umarł Michał Adam Sozański. Dała harmonijne zaokrąglenie życiu i postaci, nie łamiąc ich tragizmem. Tak owoc dojrzały odrywa się od gałęzi bez zakłócenia logiki bytu, owszem, ku jej zadokumentowaniu.

Zapewne: żal, żal szczery, iż tej jasnej postaci już nie obaczymy na widowni życia. Ale czyż naprawdę w ramach tej widowni zawiera się wszystko? Czy ona istotnie dość jest obszerna, by pomieścić w sobie całość istnienia? A wszak każde życie wytwarza pewną sumę walorów niezniszczalnych. Z nich to buduje sobie dusza mniej, lub więcej trwały schron, w którym dalej istnieje po rozstaniu się z ciałem.

Jakież wartości, zapewniające żywot trwalszy od doczesnego zostawia po sobie śp. Sozański?

Znajdziemy je w dwu dziedzinach. Pozostanie nam Sozański w pamięci jako artysta i jako człowiek.

O artyście sąd wydadzą znawcy zawodowi. Z góry przewidzieć można, jak on wypadnie. W dziejach sztuki ojczystej malarz ten nie będzie zapisany między pionierami, nowe torującymi drogi. Zanadto trafnie oceniał własny talent, by nie zrzec się z góry wszelkich rewolucyjnych zachcianek. Nie sięgał ambicją poza granice swych zdolności. I to właśnie dozwoliło mu rozwinąć je w pełnej mierze: dzięki temu zdobył powodzenie i uznanie.

Miłując sztukę gorąco, miłując ją dla niej samej (zjawisko dostrzegane wcale nie tak często, jak spodziewaćby się należało), uważał za swój święty obowiązek dać z siebie, temu bóstwu piękna, co mógł dać najlepszego.

Zazwyczaj wykrzywia się dziś usta uśmiechem ironji, gdy o kimś powiedza, że jest artystą sumiennym. Jakgdyby prawdziwy artyzm mógł być niesumiennym, jakgdyby lekkomyślność twórcza dała się wogóle pogodzić z pojęciem artyzmu...

Co do Sozańskiego, to sumienność niemal — jak to się mówi — przylepła do jego twórczości artystycznej. Dawał pod tym względem chlubny i naśladowania godny przykład. Nic z jego pracowni nie wyszło w stanie choćby tylko półsurowym: nic, co nie miałoby na sobie piętna rzetelnego wysiłku, na który zdobyć się musi twórca, aby sprostać swemu założeniu.

Sozański prawie wyłącznie poświęcał się akwareli. — Nazbyt wdzięcznym nazwać nie można tego działu malarstwa. Tem większy sukces, skoro ktoś jego trudności pokonać zdoła w takiej mierze, iż nawet oczy profanów ugłaska. I sukces taki stał się udziałem Sozańskiego. Jeśli więc gorączka nowości trawione umysły orzekną: On nie wniósł nic nowego! — to ów sąd świadczyć będzie tylko o niedostatecznych kryterjach krytyki. Sztuka bowiem nie jest skazaną na to, by wiekuiście pozostawać w stanie wojennym. Kto choćby w spokojnej pracy, z całem oddaniem się tworząc dzieła jego zdolnościom i umiłowaniom dostępne, pociąga ku sobie rzesze, popularyzuje sztukę, temu odpowiedniej zasługi odmawiać nie wolno!

Nietylko zaś jako artysta, lecz także jako człowiek, Sozański na długo pozostanie w pamięci naszej. Z nim zstąpił do mogiły znów jeden z „ostatnich", jak ostatnim był w swoim rodzaju Podkomorzy, polonezа niezrównany przodownik w Panu Tadeuszu.

Ziemianin z rodu, w tradycjach ziemiańskich wychowany i wierny im do ostatka, jaśniał tą prawdziwą wytwornością, której krasą główną szlachetna prostota. Miał wiele temperamentu, przecie jakże miarkowanego zawsze; posiadał ogromną łatwość przystosowania się do każdego milieu, nie marnował jej wszakże nigdy dla niegodnych: był czarującym towarzyszem, ale nikt chyba skrupulatniej od niego nie przestrzegał horacjuszowskiej maksymy: „Odi profanum vulgus". Brzydził się pospolitością. A za jej objaw słusznie uważał zapalczywość w sądzeniu innych, hołdowanie uprzedzeniom, zawiść tak częstą niestety w kołach artystycznych właśnie. Był doskonałym przedstawicielem polskiej kultury, ku temu skierowanej, by do minimum ścieśnić pola tarć człowieka z ludźmi, salwując jednak zazdrośnie godność własną przez sam już szacunek dla godności innych.

Potrzeba żelaznej dłoni!

Opinja o wynikach konferencji b. Ministrów skarbu.

Dalsze uwagi prof. Politech. lwowsk. dr. Leopolda CARO.

Konieczność ograniczenia wywozu żywności i wwozu artykułów luksusowych. — Rząd musi położyć silną rękę na dewizach eksporterów. — Prezenty Rządu dla ludzi najbogatszych. — Jaki jest stan Skarbu narodowego? — Trzeba konfiskować nieoficjalną walutę obcą. — Potrzeba żelaznej dłoni.

Prof. Dr. Leopold Caro w dalszym ciągu rozmowy z naszym współpracownikiem poruszył jeszcze kilka bolączek Państwa Polskiego, czyniąc cenne uwagi odnośnie do naprawy stosunków. Uwagi te wybitnego ekonomisty podajemy poniżej.

Red

(c). Co się tyczy wywozu środków żywnościowych — ciągnął dalej prof. dr. L. Caro — uchwałę większości uważam za niewystarczającą, a przyłączam się do zdania mniejszości, że wywóz artykułów spożywczych pierwszej potrzeby może być dozwolony tylko w razie i w granicach stwierdzonego ich zamiaru. Mimo istniejącego już zakazu wywozu, Min. Jastrzebski dawał ciągle pozwolenia na wywóz, powołując się na jakąś nieznaną bliżej i niesprawdzoną statystykę wykazującą rzekomy nadmiar produkcji. Nawet na zachodzie żadna statystyka nie jest gotowa ze wszystkiemi szczegółami zaraz po żniwach. U nas, gdzie wpisuje się cyfry dość dowolnie, a niekiedy umyślnie je przekręca, takie powoływanie się było zbyt śmiałe.

Szczytem bezmyślności, jeśli nie czemś gorszem nazwać należy zawieszenie przez Ministerstwo handlu **pobierania cła przywozowego** od ryżu, mąki, kaszy, masła, śledzi, ryb, tudzież obniżenie cła od obuwia, odzieży i bielizny **tylko na okres 6 tygodni**! To, co w tem rozporządzeniu z 25. lutego 1922 zarządzono, było wydatną ulgą i dobrodziejstwem dla kupców, **ale nie dla ogółu konsumentów**, którzy przecież nie kupują na zapas. Sądziłbym, że zezwolenie na wywóz danego towaru powinno być zależnem nie od dat statystycznych, **ale od faktycznej ceny wewnętrznej**. Jeśli ta cena nie przekracza pewnego maksimum, można pozwolić na wywóz; jeśli je przekracza, to dowód, że **produkcja jest niedostateczna wewnątrz państwa** i nie **wystarcza na eksport**. Takie prawo zaprowadzono swego czasu w Anglji i zastosowanie go u nas uważałbym za celowe. Powtóre zaś wysokość ceł wywozowych powinna być równa różnicy między ceną zagraniczną a ceną wewnątrz kraju z doliczeniem kosztów transportu. Wówczas państwo **osiągnie cały zysk**, a eksporter będzie miał te jedynie korzyść, że sprzeda nadwyżkę produkcji, dla której wewnątrz kraju nie było nabywców z powodu przesycenia rynku wewnętrznego. Po trzecie, należałoby zbadać dokładnie **bliższe szczegóły zezwoleń na wywóz, udzielanych przez różnorodne urzędy przywozu i wywozu** i z rezultatów tych badań właściwy, a w razie potrzeby i bezwzględny zrobić użytek.

P. Ministrowie nic nie wspomnieli o imporcie, a bez względu na **traktaty** z zaprzyjaźnionemi **państwami, nie możemy przecież nikogo** zmusić do przywozu towarów z zagranicy. Ogromny import towarów zbytkownych **ciąży niepotrzebnie na naszym bilansie handlowym.** Nie pomoże nic wyzbywanie się przez Polskę **drzewa, nafty, węgla, cukru, zboża, masła i jaj,** forsowne obniżanie odżywiania się ludności, póki bogaci ludzie jeżdżą w takich ilościach jak dotąd zagranicę, nadewszystko zaś póki będą sprowadzali nadal w ogromnych ilościach jedwab, perfumy, pióra strusie, klejnoty, **wina, likiery i cygara.** To kosztuje **setki miljardów rocznie**, które wywożone zagranicę i wymieniane na walutę obcą, **obniżają kurs marki polskiej**. Nie mogli o tem zresztą mówić Ministrowie skarbu, traktując rzecz ze stanowiska legislatywy, wspomnieli tylko ubocznie o „umiarkowaniu w spożyciu", ale **społeczeństwo ma prawo i obowiązek** zabrać w tej sprawie głos i **domagać się wydatnego ograniczenia importu obcych towarów do przedmiotów koniecznej potrzeby.**

Dalej podnieść należy **błędną politykę dewizową, dzięki której** zarówno cudzoziemcy w wielkiej ilości biorący udział w naszym przemyśle, jak i obywatele polscy narodowości obcych, ale i sami Polacy, pobierają należytości za towary wywożone w bankach zagranicznych, a do kraju ściągają tylko te część gotówki, **jaka im jest potrzebna na nowe zakupna.** Wskutek tego stanu rzeczy część dewiz **wcale do kraju nie przychodzi.** Należałoby tedy jak najściślej tego przestrzegać, by wywożący pokrywali towar wywożony dewizami w pełnej wysokości, wykazując się oryginalną fakturą i by wywóz bez tego pokrycia nie był dozwolony.

Przemysł zgłasza się ciągle o subwencje rządowe, twierdzi bliźnie, że wydawanie nowych banknotów na cele poparcia przemysłu nie jest inflacją, ale tam, gdzie chodzi o oddanie dewiz państwu, tysiączne wynajduje trudności. Bilans nasz handlowy byłby o wiele lepszy, tem samem **termin wprowadzenia waluty kruszcowej bliższy** i cierpienia ludności wyzyskiwanej przez drożyznę miałyby się końcowi, gdyby Rząd zdołał **położyć silną rękę na dewizach eksporterów.**

Bardzo słuszne jest stanowisko Ministrów, żądających **zaniechania akcji kredytowej z budżetu państwowego** i to nietylko z przytoczonych tu względów, ale i dlatego, że udzielanie kredytu państwowego przemysłowi i bankom jest dziś wobec ciągłego spadku pieniądza **poprostu prezentem**. Możnaby mówić na serjo o kredycie tylko pod warunkiem zobowiązania się dłużników do zwrotu pożyczek według **kursu dnia przyjścia ich do skutku.** Ale lepiej nie dawać pomocy **tej wcale. Państwo ma o wiele ważniejsze i pilniejsze zadania,** niż wspieranie tych, **którym się najlepiej pośród nas powodzi**, zwłaszcza że o oszczędnościach w dziedzinie wojskowości, jaką zalecali Ministrowie skarbu, niepodobna na serjo **mówić; przeciwnie, największe inwestycje są tu konieczne** wobec ciągle trwającego niebezpieczeństwa wojny odpornej na dwa fronty.

Przechodzę do ostatniej kwestji: **walutowej.** Tu przedewszystkiem wyjaśnić należy stan obecny. Ofiarne społeczeństwo złożyło duże sumy na Skarb narodowy. Nigdzie nie czytałem ogłoszenia rządowego, ile te ofiary wynoszą. Słyszałem owszem, że ciągle się te ofiary przelicza. Jeżeli jakieś przygodne ogłoszenia były, to chyba mocno ukryte tak, że można je było łatwo przeoczyć. Tymczasem jest to kwestja **pierwszorzędnej doniosłości.** Społeczeństwo nasze jest tak bogate, a **położenie państwa** jest tak ciężkie, że **dokładne** sprawozdanie **Rządu** o **wartości** zebranego **kruszcu** i apel do dalszych składek mógłby mieć **duży** rezultat. Kościół z pewnością nie poskąpiłby ofiar, jak zawsze w chwilach ciężkich dla państwa, a bogaci ludzie, nie płacący w Polsce podatku **od przyrostu wartości**, a bardzo niskie **podatki dochodowe, gruntowe i spadkowe, mieliby nareszcie pożądaną, jak sądzę, sposobność okazania czynem swego patrjotyzmu.**

Nie mamy dotąd zestawienia, jakie kwoty zapłaciła Rosja na poczet **59 miljonów rubli złotem**, tudzież ile razem otrzymaliśmy z tytułu naszego udziału w fundacji kruszcowej Banku austro-węgierskiego. Poszczególne cyfry w różnych czasach ogłoszone nie wystarczają; chodzi **o pogląd na całość.**

Uważam też, że należałoby **konfiskowane od czasu do czasu na giełdzie nieoficjalnej waluty** odprowadzać do kasy pożyczkowej, wypłacając za nie należytość w markach polskich po kursie dnia. Zwracanie tych walut i ponowne stawanie na małych grzywnach jest niepotrzebna i nikomu niepożyteczną szykaną.

Tylko przy energicznem i celowem zastosowaniu tych wszystkich środków możemy spodziewać się, **że doczekamy się prawdziwej waluty polskiej** i normalnych stosunków, w przeciwnym wypadku Państwu naszemu grozi bankructwo, a społeczeństwu po chwilowym okresie pozornej pomyślności **zupełna zależność ekonomiczna od zagranicy.** Chwila jest rozstrzygająca i ważna. Jest niemal **ostatni czas do ratunku.** Bez dażych ofiar się nie obejdzie, przewidywać trzeba zaciekłe walki sejmowe w obronie przywilejów wolności podatkowej lub stanu do tej wolności zbliżonego ze strony tych, którzy dotąd z tych przywilejów korzystali.

Miejmy nadzieję, że wielka energja, a w razie potrzeby i **bezwzględność Ministra skarbu** przeprowadzi okręt państwowy przez grożące mu mielizny.

Polska a Związek państw bałtyckich.

Powstanie Związku utrudnia spór polsko-litewski. — Wahania Finlandji. — Sojusz polsko-łotewsko-estoński zapewniony.

Ryga. (PAT.) Min. spraw zagr. **Mejerowicz** przed wyjazdem na urlop do Włoch udzielił przedstawicielom prasy wyjaśnień w sprawie **polityki zagranicznej Łotwy.**

Odnośnie do sprawy Związku państw bałtyckich oświadczył Mejerowicz, że realizację tegoż związku opóźnia: 1) **spór pomiędzy Polską a Litwą,** 2) odrębne stanowisko Finlandji, tłumaczącej swój punkt widzenia istnieniem sprawy wileńskiej i możliwością nieporozumień **przy ostatecznem wytyczaniu wschodniej granicy polskiej,** jak również niejasnością, co do granicy rosyjsko rumuńskiej. Minister spodziewa się, że **spór polsko-litewski** będzie **wkrótce zlikwidowany** i wtedy będzie można mówić o obszernym związku bałtyckim.

Gdyby stało się inaczej, należałoby się ograniczyć na t. zw. **małym związku bałtyckim.** Mówią tu o ewentualnym **związku Polski, Łotwy i Estonji.**

Kowieńskie igranie z ogniem.

Kowno. (PAT) Po dyskusji nad exposé premjera w sprawie Kłajpedy, sejm litewski **uchwalił wcielenie Kłajpedy do Litwy kowieńskiej.** Sejm wezwał rząd do udzielenia moralnej pomocy powstańcom.

Ryga. (PAT) Z Kłajpedy donoszą: Nadzwyczajny komisarz wydelegowany do Kłajpedy przez Radę Ambasadorów ogłosił odezwę oświadczającą, że **Konferencja Ambasadorów pragnie jak najszybciej zdecydować o losie Kłajpedy,** mając na uwadze pomyślność wszystkich grup ludności. Decyzja ta nie może być jednak powzięta pod presją **zbrojnego wystąpienia.**

Fert akcji dowódcy powstańców **kłajpedzkich z admirałem angielskim nie dały wyniku.** Pośrednictwo przedstawiciela Litwy pomiędzy pełnomocnikami a tenty a powstańcami wywołuje komplikacje. **Żołnierze francuscy** budują okopy i zwożą z okrętów francuskich **materjał wojenny.**

Kowno. (PAT) Lit. Ag. Tel. donosi, że specjalna Komisja mocarstw sprzymierzonych w Kłajpedzie **wystosowała do powstańców wezwanie do złożenia broni.**

Życie parlamentarne.

Warszawa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej rozpatrywano w drugiem czytaniu **projekt ustawy regulaminu sejmowego** w opracowaniu biura sejmowego na wniosek pos. Gdyka. Przy omawianiu art. 6-tego postawił pos. Głąbiński wniosek, **aby senjorem Sejmu mógł być jedynie poseł narodowości polskiej.** Dodać należy, że senjorem Sejmu jest marszałek ze starszeństwa, który bywa obierany na pierwszem posiedzeniu. **Wniosek ten upadł.** Natomiast przyjęto wniosek pos. Liebermana, że senjorem Sejmu może być wybrany **poseł władający** językiem **polskim.**

*

Sejmowy klub ukraiński **zgłosił** 28. bm. wniosek nagły w sprawie niezwłocznego **wprowadzenia języka ukraińskiego do szkół powszechnych średnich**, ogólnych i fachowych dla dzieci narodowości ukraińskiej na terenie Chełmszczyzny, Podlasia. Województwa Lubelskiego i Polesia.

Niemcy prowokują.

Nacjonaliści przygotowują się do nowej wojny.

Warszawa. (M) Postępowa prasa berlińska przynosi szczegóły **akcji monarchistów niemieckich**, zmierzającej do **sprowokowania wojny z państwami ościennemi.**

W większych miastach Niemiec tworzą się **ochotnicze korpusy wojskowe**, a prasa nacjonalistyczna otwarcie wzywa b. oficerów i żołnierzy do zaciągania się w jej szeregi.

Paryż Polrad. Z Monachium donoszą, że w czasie ceremonji poświęcenia sztandaru socjalistów narodowych wygłosił pułkownik Xylander **przemówienie**, w którem **nazwał Francuzów „psami i świniami“.**

W czasie pochodu, który się następnie rozwinął, niesiono **sztandar, oraz transparenty** z napisami **antisemickiemi**, przyczem osoby niosące sztandary, były ubrane w uniformy i hełmy.

Monachium. (PAT.) Na zgromadzeniu socjalistów narodowych przyjęto rezolucję żądającą między innymi **natychmiastowego unieważnienia układów pokojowych i** wstrzymania dostaw rzeczowych i pieniężnych

Zagłębie Ruhry odcięte od Niemiec.

Niemcy w bezsilnej wściekłości uciekają się do sabotażu.

Berlin. (PAT). Według doniesienia „Berliner Montagspost“ z Essen, wojskowe odcięcie zagłębia Ruhry od reszty Niemiec **jest już całkowicie dokonane.** Kordonu celnego dotychczas jeszcze nie utworzono.

Leafield. (PAT). Prasa angielska podkreśla, że nawet w razie gdyby dalszy rozwój wypadków zagł. Ruhry utrudniał położenie wojsk okupacyjnych w Nadrenji, o **wycofaniu wojsk angielskich mowy być nie powinno.**

Paryż. (PAT). Korespondent „Matin“ z Duesseldorfu donosi, że wczorajszej niedzieli sabotaż niemieckich urzędników w Ruhr **przybrał szczególnie wielkie rozmiary.** Niemcy poprzecinali kable pomiędzy Düsseldorfem i Dortmundem, poprzerywali wielką ilość telefonicznych linii francuskich, wychodzących z centrum w Düsseldorfie. — Niemcy popsuli na kolejach wiele zwrotnic i innych urządzeń kolejowych.

Koblencja. (PAT). Strajk kolejowy na lewym brzegu Renu **przybrał charakter ogólny.** Ludność wyraża niezadowolenie z powodu wstrzymania ruchu kolejowego. Administracja niemiecka wypłaciła kolejarzom pobory aż do końca lutego, aby zachęcić ich do porzucenia pracy.

Parodja sprawiedliwości.

Skazanie na śmierć 14-letniej dziewczyny.

Zdołbunowo, 29 stycznia.

(§) Do jak olbrzymich rozmiarów dochodzi barbarzyństwo bolszewików i ich bezwzględność, stosowana wobec wszystkich »kontrrewolucjonistów“ (a do tej kategorji zalicza się w sowdepji każdego, kto nie wyznaje komunistycznych przekonań), jaskrawie świadczy **wyrok niedawno wydany**, a obecnie ogłoszony na łamach prasy sowieckiej w Moskwie **przez** tamtejszy sądowy **„trybunał dla dzieci“.** Mianowicie, „sąd“ ten, mający się specjalnie opiekować dziećmi i zamiast kar stosować środki poprawcze **i wychowawcze, skazał na śmierć przez rozstrzelanie dziewczynę 14-letnią, niejaką Arfizę Kakarewę**, oskarżoną o to, iż w czasie przejazdu osławionego twórcy „czerezwyczajki“, Dzierżińskiego przez ulice miasta, **rzuciła w kierunku jego samochodu kamień**, który lekko zranił szofera. Na te podstawie pociągnięto ją do odpowiedzialności za » zamach polityczny« na reprezentanta wyższej **władzy sowieckiej.**

Dziewczynka istotnie zeznała, że miała zamiar **„zabić kata, który zamordował jej ojca“.** Okazało się, że ojciec nieletniej „zbrodniarki“, robotnik fabryczny został rozstrzelany przez bolszewików jeszcze **w roku 1920** za udział w kontrrewolucyjnym zamachu.

Rzeczoznawcy sądowi stwierdzili, że oskarżona **już od 3 lat chora jest na lues**, a ponadto zdradza silny rozstrój **psychiczny.** Mimo to zapadł wyrok śmierci

Z sali koncertowej.

Recital prof. Marjana Dąbrowskiego.

Lwów, 30 stycznia.

Fortepianowy recital prof. Marjana Dąbrowskiego wywarł — jako poważny popis gry stylowej, odznaczającej się wykwintnem zrozumieniem muzykalnem — szereg wrażeń jak najdodatniejszych. Już samo zestawienie programu, wykazującego wyraźną przewagę dzieł Beethovena, Chopina i Schumanna nad jednym tylko utworem Liszta, zaznaczało dyskretnie kierunek sztuki odtwórczej koncertanta, grawitującej raczej ku produkcjom o charakterze poważnym, niż ku błyskotliwej brawurze techniki, nieodłącznej od popisów specjalnie wirtuozowskich. Określenie to nie zawiera żadnego zarzutu, dotyczącego wydoskonalenia technicznego w grze prof. Dąbrowskiego; jest ona więcej niż wystarczającą do artystycznej interpretacji utworów nawet pierwszorzędnie koncertowych i nie zawodzi nigdy. Szkoda tylko, że o nieomylności pamięci — która w momentach przejęcia się wykonawcy dziełami Chopina i Schumana płatała nieraz złośliwe figle — nie mogę wyrazić się z uznaniem również absolutnem.

Mimo wszystko dadzą się zastosować do istotnie pięknej gry p. Dąbrowskiego wysokie superlatywy, a zasłużyły nań rzetelnie interpretacje tak nadzwyczaj udatne, jak n. p. wykonanie niektórych ustępów z sonaty Beethovena F-moll (Appassionaty), i preludjów Chopina, a przedewszystkiem nokturnów tegoż mistrza, odegranych uczuciowo, poetycznie i — o ile na to pozwala liryczno-deklamacyjny charakter tych utworów — nawet brawurowo. Na równie wysokim poziomie stanęło wykonanie kilku etiud symfonicznych Schumanna (op. 13), a zakończenie programu — etiuda koncertowa Liszta — nastręczyło prof Dąbrowskiemu sposobność popisywania się wszechstronnością swego talentu pianistowskiego.

Liczne i serdeczne oklaski, zniewalające koncertanta do dorzucenia

ALEKSANDER ENGEL.

Pierwsza scena małżeńska.

Jej samej wydawało się to staroświeckiem i dziecinnem. Ale nie chciała przerywać odrazu, więc pisywała dziennik i po ślubie. Od lat najmłodszych przyzwyczaiła się powierzać mu wszystkie swoje radości i troski. Radości bywało dotychczas o wiele więcej, niż troski. A niemało było powodów do uciechy.

Przyznawała się w swoim dzienniku, że ma ochotę klaskać w ręce, ile razy służąca mówi do niej „pani“, a nie „panienko“, jak mówiła służka w domu rodziców i że dlatego tak często dzwoni na Anusię, żeby to „pani“ usłyszeć. Jakże blademi wydają się jej teraz sceny miłosne w powieściach, wobec jej własnych miesięcy miodowych!

Pochłaniała romanse na pensji, zapewne dlatego, że to było zabronione. Teraz już jej wszystko wolno i nacieszyć się tą wolnością nie może.

Przypominała sobie każdy szczegół poznania się z Henrykiem. W parę dni potem wpisywała do dziennika, że nie wie, czy zakochała się w jego niebieskich oczach, w pąsowych ustach, czy też w jego miłym głosie. A po tygodniu pisała:

„Wiem, kocham to wszystko razem i każdy szczegół z osobna“.

Teraz kocha go stokroć mocniej i wierzyć sobie nie chce, że już jest jego żoną. Codzień odkrywała w nim jakąś nową zaletę, codzień jest jej milszym.

I oto teraz siedzi, przerzuca kartki dziennika i uśmiecha się. Dawne marzenia i pragnienia wydają jej się naiwne.

Chociaż... kto wie... Pierwsza scena małżeńska może być bardzo miła. Wyobrażała ją sobie jeszcze jako pensjonarka. Teraz może się przekonać, jak to wygląda w rzeczywistości.

Ta myśl opanowuje ją wszechstronnie. Tak, przy pierwszej sposobności musi zrobić mężowi scenę. Sposobność się nie zdarza.

Mimo to pani Pola nie odstępuje od swego zamiaru i przeżywa już tę straszną chwilę — w myśli. Układa całą perorę, słyszy, jak zegar wybija godzinę bardzo późną, spóźnioną jeszcze przy jej współudziale. Słyszy kroki męża, powracającego „z hulanki“ — i w tejże chwili zasypuje go wymówkami, skarży się na swe osamotnienie, na męską zmienność

Jest naprawdę wzruszona, choć ta cała tragedja toczy się tylko w jej wyobraźni. Bo mąż, jakby na przekór, całymi wieczorami przesiaduje w domu, przy niej. Nigdy mu nawet na myśl nie przyjdzie pozostawić ją samą. Pani Pola tęskni za pierwszą sceną małżeńską i marzy o pierwszem pogodzeniu się, tak słodkiem po kłótni. Tyle razy o tem słyszała i czytała.

No, i musi czekać! Życie spełniło tyle jej marzeń, a tego marzenia spełnić nie chce!

Pani Pola pyta nieraz męża, czy nie zechciałby zobaczyć dawnych przyjaciół. On jej odpowiada, że nie ma najmniejszej ochoty i zwykle ją przytem całuje.

— A jednak — przedkłada mu pani Pola — warto byłoby im powiedzieć, że jesteś szczęśliwy. Niech ci zazdroszczą i żenią się!

Nie pobudzało to ambicji pana Henryka więc próbowała innego środka.

Chciała go wypłoszyć z domu jadłospisem Przez pewien czas na stół przychodził tylko rostbef. Pan Henryk zajadał, twierdząc, że to jego ulubiona potrawa. Scena była wciąż niemożliwą..

Aż wreszcie pewnego dnia traf przyszedł pani Poli z pomocą Bywa on nieraz opatrznością ludzi wogóle, a małżonków w szczególności

Pani Pola zapomniała swój dziennik na biurku — była tego dnia rano bardzo zajęta porządkami domowemi i wychodząc po sprawunki, nie schowała go jak zwykle. Wróciwszy do domu z biura, pan Henryk zobaczył leżący zeszyt i zajrzał doń ciekawie.

Dziennik był właśnie otwarty na kartce, w której pani Pola biadała, że niema sposobności wyprawić mężowi sceny.

Pan Henryk uśmiechnął się pod wąsem.

— Poczekaj no, — rzekł sobie — dziś wieczorem twoje marzenia się spełnią

Przy obiedzie oznajmił, że spotkał przyjaciela, którego dawno nie widział i że mają spędzić wieczór razem — w knajpie...

Pani Pola ukryła swą radość. Żegnając męża, upominała go kilkakrotnie, aby wrócił wcześnie.

O! Henryku! Czemuż nie znajdujesz przyjemności w perlistym trunku! Siedzisz przy kieliszku szampana i zapomniałeś o nim zupełnie. Myśli twoje odbiegają do żony, tęsknota popycha cię w jej objęcia! Ale musisz przesiedzieć do późnej godziny, aby sprawić jej przyjemność.

Około drugiej dopiero do domu powrócił. Zdjął buty w przedpokoju i na palcach wsunął się do sypialni. Tak sobie wyobrażała ten powrót marnotrawnego męża — nie chciał jej sprawiać zawodu... Wszedł, zataczając się i nucąc jakąś hulaszczą piosenkę. Ćwiczył się w niej idąc, po schodach!

Pani Pola, ma się rozumieć, nie spała. Z bijącem sercem leżała wśród ciemności i przygotowywała „scenę“. Zaledwie usłyszała kroki męża, zapaliła świecę.

Spojrzawszy na Henryka, zapomniała o wszystkich pięknych zwrotach swojej przemowy. Miał twarz rozogniona i włosy roztargane. Łzy podchodziły do gardła biednej żony. Miała ochotę paść mu do nóg i przepraszać, że sama namówiła go do spędzenia wieczoru poza domem.

On stanął na progu, popatrzał na nią błędnemi oczyma:

— Późno już! Co? — bełkotał — Zagadaliśmy się z przyjacielem... Pięć litrów reńskiego... dwie butelki szampana... On płacił... Upił się tak bela... Ja jestem trzeźwy.... Prawda?

kilku nadprogramowych utworów świadczyły wymownie o nieprzeciętnym sukcesie towarzyszącym temu pierwszemu na lwowskiej estradzie występowi doskonałego pianisty, i o nawiązaniu sympatycznych stosunków między prof. Dąbrowskim a naszą publicznością.

Fr. Neuhauser.

—o—

Z sali sądowej.

Sprawa Puzappu.

Jak się dowiadujemy, warszawski Trybunał Apelacyjny skasował wyrok lwowskiego sądu okręgowego przeciwko uczestnikom głośnej afery Puzappowskiej odnośnie do zarzutu lichwy, natomiast zatwierdził wyrok co do sprzeniewierzenia wagonu cukru, o co oskarżony był Mindowicz.

Ponownej rozprawy przeciwko oskarżonym o lichwę „puzappowcom“ nie należy oczekiwać wcześniej niż za 2 miesiące.

—

18-letni chłopiec mordercą za zapłatą 15.000 Mk.

Lwów, 30 stycznia.

(b) Ponure światło na nasze stosunki wiejskie rzuca sprawa, która od wczoraj się toczy przed trybunałem sędziów przysięgłych. Historja naogół nie nowa. Tło: zły syn, którego matka pragnie wydziedziczyć, postanawia ją zabić. Ale szczegóły tej starej historji są okropne. Przypatrzmy się przeto tej sprawie bliżej.

Oleksa Kudryć, zamieszkały w Lutyczy-Sołtysy w powiecie rawskim, żyje z matką Anną na stopie wojennej. Ostatecznie postanawia ona wydziedziczyć go i w tym celu rozpoczyna kroki sądowe. Oleksa wobec tego decyduje pozbyć się jej zupełnie. Nie chcąc jednak sam popełnić zbrodni z obawy przed sądem, używa do tego 18-letniego Józefa Onyszkiewicza, któremu obiecuje wysoką zapłatę, jeśli z karabinu matkę Oleksy zabije. Onyszkiewicz dłuższy czas się ociąga, ale wkońcu ulega natarczywym namowom Kudrycia, popartym flaszką wódki i wieczorem dnia 1 sierpnia zakrada się pod okno mieszkania Anny Kudryć, skąd strzałem z karabinu pozbawia ją życia. W tym czasie Oleksa udał się do jednego z sąsiadów, by módz wykazać swoje alibi na wypadek posądzenia go o powyższe morderstwo. W chwili, gdy usłyszano huk wystrzału, zbiegli się do mieszkania zamordowanej sąsiedzi, a między nimi i Oleksa, który rozpaczliwym głosem zawołał: „Dobrze, że ja tu jestem, gdyż inaczej powiedziano że to ja zrobiłem“.

W kilka dni później aresztowany Onyszkiewicz przyznał się do popełnienia zbrodni, wskazując jako na moralnego sprawcę na Oleksę Kudrycia. Ten ostatni zaprzeczył, jakoby namawiał Onyszkiewicza. Pomysł zamordowania — jak mówił — wyszedł od Onyszkiewicza, a on tylko się biernie zgodził. Na wczorajszej rozprawie Oleksa wyparł się jakiegokolwiek udziału w zbrodni, natomiast Onyszkiewicz bronił się tem że działał w stanie pijanym. Wyrok w tej sprawie zapadnie dziś

Niewiadomski będzie jutro stracony.

Prezydent Rzeczypospolitej odmówił ułaskawienia mordercy.

Warszawa. (PAT.) „Kurjer Warszawski“ podaje: Wczoraj naczelnik kancelarji cywilnej Prezyd. Rzpltej p. Stanisław Car przywiózł do Ministerstwa sprawiedl. **akta sprawy Eligjusza Niewiadomskiego.** Po otrzymaniu aktów sprawy, Minister sprawiedliwości zakomunikował decyzję Prezydenta Rzpltej p. Prezesowi Ministrów. Decyzja ta brzmi: **„Ani w sumieniu, ani w aktach nie znajduję motywów do zmiany wyroku sądowego“.**

W ten sposób wyrok śmierci wydany przez sąd okręgowy warszawski **jako uprawomocniony ostatecznie będzie wykonany.**

Warszawa. (AW.) Warszawska „Gazeta Poranna“ donosi, że **wyrok śmierci na Niewiadomskim wykonany bedzie w środe 31. bm.**

*

GEN. SOSNKOWSKI ODMÓWIŁ PLUTONU DO EGZEKUCJI?

Niektóre dzienniki warszawskie donoszą, że Minister spraw wojsk. gen. Sosnkowski **odmówił udzielenia plutonu wojskowego,** mającego wykonać wyrok śmierci na Niewiadomskim, uzasadniając swe stanowisko tem, **że wojsko** wykonuje wyroki śmierci zapadłe w postępowaniu doraźnem, a nie w zwykłem.

Do Szan. Prenumeratorów!

Prosimy uprzejmie o jaknajrychlejsze nadesłanie prenumeraty

na luty

wraz z ewentualną zaległością.

Cena prenumeraty wynosi od 1. lutego b. r.:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji (ekspedycji) . 6.000 mk.
We Lwowie z odnoszeniem do domu . . . 7.000 mk.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce . . . . 7.000 mk.
Zagranicą miesięcznie . 9.000 mk.
Za zmianę adresu dopłaca się . . . . . . 50 mk.

Numer pojedynczy od 1. lutego w całej Polsce 300 Marek.

Nadmieniamy, że o ile prenumerata nie zostanie wyrównaną do 5 lutego b. r. wysyłka zostanie wstrzymaną.

Kronika.

—

We środę, 31 stycznia. Rz.-kat.: Piotra z Nol. — Gr.-kat: Atanazyja. — Słowiański: Spitogniew.

—

— **Komisarz do walki z drożyzną.** Wedle doniesienia z Warszawy, nominacja p. Tadeusza Hartleba (lwowianina) na stanowisko nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną została już podpisana.

— **Płace urzędnicze.** Z Warszawy donoszą: Projekt ustawy o unormowaniu płac urzędników i pracowników państwowych rozpatrywany będzie na środowem posiedzeniu Rady Ministrów.

— **Fałszywa pogłoska.** W Warszawie zaprzeczają doniesieniom niektórych pism lwowskich o zamierzonem mianowaniu dr. Juljusza Twardowskiego Ministrem spraw wewnętrznych.

— **Ustąpienie generała.** Dekretem Prezydenta Rzpltej gen. Michaelis został na własne żądanie przeniesiony w stan stałego spoczynku.

— **Dyspenza.** Kurja Metropolitalna obrz. łać. ogłasza, że na uroczystość Matki Boskiej Gromnicznej, która wypada w roku bieżącym w dzień piątkowy, Ordynarjusz udzielił wszystkim diecezjanom dyspenzy od obowiązku wstrzymania się od potraw mięsnych.

— **Przedłużenie rejestracji wojskowej.** Magistrat m. Lwowa przedłużył termin zgłaszania się obywateli urodzonych w okresie od 1883 r. do 1899 r. do dn. 3 lutego br. (soboty) **włącznie.**

— **Uwolnienie posła Królikowskiego.** Stosownie do decyzji Sejmu wypuszczono wczoraj z więzienia lwowskiego komunistycznego posła Stefana Królikowskiego, uczestnika afery **świętojurskiej.**

— (a) **Odebranie debitu pocztowego.** Ministerstwo spraw wewn. odebrało debit pocztowy rozpowszechnionemu w Małopolsce dziennikowi czerniowieckiemu „Czernowitzer Allgemeine Zeitung“ i wydało nakaz czuwania nad tem, by dziennik ten nie dostawał się w granice Państwa Polskiego.

— **Nowa mogiła.** W Warszawie zmarł Saturnin Sikorski, znany wydawca tygodnika „Wedrowiec“, „Wielkiej encyklopedji ilustrowanej“, niestety niedokończonej, „Wielkiego atlasu geograficznego“, „Wewnetrznych dziejów Polski“ Korzona itd. Dożył 63 roku.

— **Rocznica zgonu Gabrjeli Zapolskiej** minela w dniu 17 grudnia zupełnie cicho i głucho. Zapomniała o niej rodzina, nie pamiętał teatr lwowski, choć zmarła dała mu tyle wieczorów świetnych. Przebrzmiały oklaski, którymi darzyła znakomitą autorkę dramatyczną wysprzedana do ostatniego miejsca widownia, osypały się zeschłe liście wieńców, wyblakły barwy szarf, pozostała jeno zapomniana mogiła cmentarna.

— (mg) **Sprawy finansowe miasta.** Wczoraj odbyła posiedzenie miejska Komisja budżetowa pod przew. r. Bol. Lewickiego w obecności prez. Neumanna i wicepr. Obirka. Po referacie r. Felsztyna przyjęto budżet zakładów elektrycznych na r. 1923, wynoszący w ogólnej sumie około 2 miljardów. Cyfry te jednakże będą w rzeczywistości znacznie zwiększone, gdyż za podstawę obliczenia wzięto stan z listopada 1922 r. Komisja przyjęła wniosek w sprawie daniny miejskich zakładów elektrycznych dla miasta w wysokości 10 proc. brutto od wszystkich dochodów jako podatku. Sprawę fundacji referował r. Bogdanowicz. W myśl wywodów referenta i przemówienia r. Szczyrka uchwalono porozumieć się z Województwem co do skomunowania wszystkich fundacji w jeden fundusz, gdyż obecnie z powodu bardzo małych ich dochodów niepodobna nikomu udzielić wydatniejszego zasiłku. W końcu r. Höflinger przedstawił stan finansowy dóbr miejskich

— **Masowy wiec w sprawie drożyzny** odbył się w niedzielę w sali Izby rękodzielniczej. Obszerny referat wygłosił pos. dr. Diamand, uchwalono rezolucje, solidaryzujące się z wnioskami posłów socjalistycznych w Sejmie.

Z działalności T. S. L. Koło im. Adama Asnyka T. S. L. we Lwowie odbyło w dniu 12. bm. Walne Zgromadzenie swych członków. Przewodniczacy Koła dr. Poratyński złożył sprawozdanie z działalności Koła za r. 1922 i przypomniał zarazem pracę Koła w okresie przedwojennym. Dla uczczenia przedwcześnie zmarłego, zasłużonego członka Zarządu Koła śp. Stefana Starzyńskiego, stworzyło Koło fundusz jego imienia, z którego utrzymywało chłopca wiejskiego, obdarzonego niezwykłym talentem rzeźbiarskim (Michał Cwanek z Obozowiska pod Lwowem) w szkole zawodowej dla przemysłu drzewnego w Zakopanem. W czasie wojny zniszczono szkółki Koła i ich urządzenia, wypożyczalnię wypadło zamknąć, wychowanek Koła, powołany do służby wojskowej, dostał się do niewoli rosyjskiej, a po powrocie do kraju w okresie walk z bolszewikami zginął bez wieści. W ostatnim roku uruchomiło Koło swoją działalność. Urządziło 56 wykładów, przeważnie w lokalach szkolnych; korzystały z nich szerokie rzesze. Po obszernej dyskusji, na wniosek komisji rewizyjnej udzielono Wydziałowi ustępującemu absolutorjum i wyrażono mu uznanie za pożyteczną działalność. Omawiano następnie program prac na najbliższą przyszłość, a w szczególności sprawę rozszerzenia działalności odczytowej Koła, założenia własnej wytwórni przeźroczy i podjęcia oświatowych przedstawień kinematograficznych dla młodzieży. Z kolei wybrano Wydział Koła z dr. J. Poratyńskim na czele

— **Z komitetu kursów dla dorosłych.** Dnia 23. bm. odbyło się w sali posiedzeń Kuratorjum szkolnego lwowskiego posiedzenie pełnego Komitetu. Wydział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorjum reprezentowała prof. M. Jaworska. Przewodniczył prezes Komitetu dr. K. Zagajewski. Sprawozdanie z działalności Komitetu za czas od 1 listopada do końca grudnia 1922 złożył kierownik kursów, p. Fr. Dürng. Rachunek wydatków wykazuje za okres sprawozdawczy kwotę 2.746.00 mk. Po dyskusji nad sprawozdaniem i przyjęciu go do wiadomości, dokonano wyboru prezydjum na rok bieżący.

— **Karnety Balu Prasy** — prawdziwe cacka artystyczne — będą miłą pamiątką wieczoru, urządzonego w dniu 3. lutego br. przez dziennikarzy polskich we Lwowie. Artyści plastycy ze Lwowa, Krakowa, Poznania i Warszawy, na wezwanie do nich zwrócone, odpowiedzieli tak, jak to oni umieją, gdy idzie o czyn zbożny. Że zaś dochód z balu przeznaczony został na fundusz wdów i sierót po pracownikach pióra, najczęściej bezimiennych, a zawsze ofiarnych, więc i wieczór sobotni winien cieszyć się pełnem powodzeniem.

— **Po usunięciu zasp śnieżnych** został podjęty z dniem 26. bm. ogólny ruch na linji Przeworsk—Dynów, zaś z dniem 27. bm. podejmuje się ogólny ruch na linji Jaworów—Janów.

— **Chodniki lwowskie** zamieniły się dzisiaj rano w jedną wielką ślizgawkę, że zaś dozorcy domów nie kwapią się bynajmniej w posypywanie ich popiołem czy piaskiem, biedni ludziska nabili sobie niejednego guza.

— **Coraz lepiej.** Za kilogram mięsa wołowego z obfitym dodatkiem kości płacono wczoraj 4800 mk., za jajko 190 mk., za paczkę zapałek 100 mk.

— **W kościele krakowskim św. Barbary** wykryła policja kradzież wotów. Dokonał jej kościelny miejscowy Antoni Brylicki, jak twierdzi, z nędzy. Wartość skradzionych rzeczy przekracza pół miljona mk.

Nie wyobrażała sobie, że wino może tak zmienić człowieka.. Miała ochotę uciec daleko — jak najdalej.

Henryk postąpił parę kroków, zatoczył się, chwycił krzesło i stawiał je przed sobą.

— Tutaj! powinno stać tutaj — wołał. — Potem z nocnego stolika porwał szklankę z wodą i rzucił ją o ziemię.

Pani Pola w płacz uderzyła.

— Nie becz! — wrzasnął. — Musisz się przyzwyczaić! Tak będzie codzień! Będę pił ze wszystkimi przyjaciółmi.

I nagle zmieniając głos i postawę, spytał ją szeptem:

— A kochasz mię, choć jestem pijany?

Zanosiła się od płaczu.

— Spojrzyj na mnie — rzekł biorąc ją za rękę i nachylając się nad nią.

— Idź, idź, nie dam się pocałować — czuć cię winem — broniła się rozpaczliwie.

— A jakże będzie ze „sceną“ małżeńską? — zapytał i w pół ją objął.

Podniosła oczy. Zobaczyła, że jest zupełnie trzeźwym i że patrzy na nią wesoło.

— Czytałeś mój dziennik? — rzekła zmieszana.

— Tak, czytałem i jako dobry mąż, chciałem ci nastręczyć sposobność do zrobienia sceny.

Spuściła głowę zawstydzona.

Nie udała się pierwsza scena małżeńska. Natomiast nie zawiodło drugie marzenie. Pani Pola przekonała się, że pojednanie bywa bardzo miłe.

„GAZETA LWOWSKA“ z dnia 31. stycznia 1923.

— (h) **Nagły zgon na dworcu kolejowym.** Wczoraj przed północą znajdowała się w obrębie głównego dworca w przejeździe przez Lwów, Apolonja Mucha z niemowlęciem na rękach, zam. w Mazuszynie pow. Nowy Targ. Przechodząc tunelem do pociągu, nagle upadła na ziemię i na miejscu znalazła śmierć. Przybyła natychmiast komisja policyjno-lekarska, stwierdziła śmierć z powodu udaru sercowego i poleciła zwłoki odesłać do Anatomji sądowej szpitala powszechnego. Dzieckiem zaopiekował się II. komisarjat P. P.

— (h) **Służąca skradła 200 dolarów.** Służąca Marja Winiarczyk, odchodząc ze służby u p. Stefanji Underka przy ul. Pijarów 38, zabrała jej 200 dolarów i wyjechała w niewiadomym kierunku.

— **Zima we Francji.** Dzienniki francuskie donoszą, że zima w tym kraju daje się obecnie dobrze we znaki. We Ljonie temperatura spadła do 8 stop. niżej zera. Podobnie w okolicy Montpellier. Stawy Maugino i Palavas pokryła powłoka lodowa. We wielu miejscowościach daje się dotkliwie odczuwać brak wody. Okolice wyżej położone są pokryte śniegiem grubości 10 do 15 cm. Na wybrzeżu morskiem srożą się gwałtowne burze. Ofiarą takiej burzy padł właśnie parowiec Cyclone.

— **Budowa największego na świecie aeroplanu.** W zakładach budowy aeroplanów w Beerelmore w Anglji buduje się obecnie olbrzymi aeroplan o motorze 1600 HP. opalanym ropą. Aeroplan taki może rozwinąć szybkość 160 klm. na godzinę i zabrać około 100 podróżnych.

Aresztowanie wielkiej szajki złodziei.

(Przyznali się do popełnienia 40 kradzieży. — Do godz. 1 w poł. aresztowano 6 członków szajki. — Dalsze aresztowania i rewizje u blatników w toku.

(b) Dziś rano komisarjat VI. P. P. wpadł na trop olbrzymiej doskonale zorganizowanej szajki złodziei, która długi czas bezkarnie popełniała kradzieże w obrębie VI. komisarjatu i śródmieścia. Dotąd aresztowano 6 członków, w tem herszta tej bandy Władysława Pańczaka i jego zastępcę Tadeusza Czabanowskiego.

Aresztowani wymienili na razie 40 kradzieży większych, popełnionych w ostatnich 3 miesiącach. Od rana cały aparat VI. Komisarjatu jest w ruchu, zajęty rewizjami i aresztowaniami członków szajki. Część łupu miljonowej wartości znajduje się już w rękach policji.

Z teatrów lwowskich

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7 wiecz.

Dziś, we wtorek „Lakme“, opera (pierwszy gościnny występ Ewy Bandrowskiej). — Jutro, we środę „Lohengrin“, opera. — We czwartek „To, co najważniejsze“. — W piątek popołudniu „Betleem Polskie“, jasełka Rydla (po raz ostatni); — wieczorem „Coppelia“, balet. — W sobotę popołudniu „Warszawianka“, opera i „Wesele w Ojcowie“, balet; — wieczorem „Lohengrin“.— W niedzielę popołudniu „Bal maskowy“; — wieczorem „To co najważniejsze“, komedja.

Repertuar Teatru Małego (Gródecka

Dziś, we wtorek, jutro, we środę, we czwartek i w piątek popołudniu „Czy jest co do oclenia?“; — wieczorem „Sub'oficerka“. — W sobotę „Dr. Stieglitz“ (występ p. Berkiego). — W niedzielę popołudniu i wieczorem „Czy jest co do oclenia?“.

Pokój czy wojna na Wschodzie?

Rząd Angory przewiduje zerwanie rokowań

Paryż. (PAT) Havas donosi z Angory, że po nadejściu ostatniej wiadomości z Lozanny koła rządowe uważają położenie za bardzo poważne i przypuszczają możliwość **zerwania rokowań.** Sprawą tą zajmował się gabinet turecki i postanowił zwołać nadzwyczajną sesję zgromadzenia narodowego.

Lozanna. (PAT.) Projekt traktatu z Turcją został ostatecznie zredagowany i **przedstawiony delegatom sojuszniczym.** Jak donoszą dzienniki, projekt został prywatnie doręczony również delegacji tureckiej. Oficjalne wręczenie traktatu nastąpi w środę.

Londyn (PAT). „Times“ donoszą, że gdyby Anglja nie zmieniła w ostatniej chwili swego stanowiska w Lozannie, w takim razie Ismed-pasza przed opuszczeniem Lozanny ogłosi oficjalny komunikat, wyjaśniający obszernie stanowisko Turcji. Równocześnie **armia turecka otrzyma rozkaz maszerowania na Mossul.** Angielska załoga w Mossulu została ostatnio silnie wzmocniona.

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, we wtorek „Bajadera“. — Jutro, we środę i czwartek „Za dawnych dobrych czasów“. — W piątek popołudniu popołudniu „Bajadera“, operetka; — wieczorem „Za dawnych dobrych czasów“, operetka. — W sobotę i w niedzielę popołudniu „Za dawnych dobrych czasów“, operetka; — wieczorem „Bajadera“. — W poniedziałek „Za dawnych dobrych czasów“ (50 prc zniżki).

— **Wieczór muzyki plastycznej** (Tańce plastyczne i plastyka sceniczna) w wykonaniu Barbary Wolskiej prof. plastyki scenicznej Szkoły dramatycznej przy konserwatorjum P. T. M. i uczenic Szkoły dramatycznej, odbędzie się we wtorek dnia 30. stycznia br. o godz. 8'15 wieczorem w sali Polskiego Tow. Muzycznego, Chorążczyzna 7. — Bilety wstępu wcześniej do nabycia w składzie nut Wp. G. Seyfartha, Akademicka 6 i wieczorem przy kasie. — Szczegóły w afiszach.

Z bliska i z daleka.

HR. LASOCKI MINISTREM?

Warszawa. (M.) Słychać, że duże szanse na stanowisko Ministra spraw wewnętrznych posiada obecny poseł polski w Wiedniu **Zygmunt hr. Lasocki.**

SPRAWA JAWORZYNY.

Warszawa. (AW.) Dzienniki podają, że delegacja Wydziału wykonawczego Zjednoczenia polskich stowarzyszeń zjawiła się na posłuchaniu u ministra Skrzyńskiego, przedstawiając nurtujące społeczeństwo obawy, aby sprawa sporu z Czechosłowacją o Jaworzynę **nie była zakończona bez zupełnego zwycięstwa prawnie uzasadnionych interesów polskich.** Min. Skrzyński po wysłuchaniu delegacji zapewnił ją, że Ministerstwo spraw zagranicznych uczyni wszystko, dla uzyskania pomyślnego dla Polski załatwienia kwestji jaworzyńskiej.

KOMISJA DO WALKI Z DROŻYZNĄ.

Warszawa. (AW.) Dzisiejsze dzienniki podają, że nowy komisarz do walki z drożyzną **p. Tadeusz Hartleb** rozpoczął już prace w kierunku zorganizowania Komisji, której działalność opierać się będzie na marcowej ustawie o walce z drożyzną **z przystosowaniem do obecnych warunków.** Komisja będzie samodzielną jednostką, wchodzącą w **skład Ministerstwa spraw wewnętrznych.** Realizacja programu walki z drożyzną rozpocznie się dopiero po otrzymaniu przez Komisję dyrektyw sejmowych.

USTAWA SANACYJNA.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą: W ubiegłym tygodniu pod przewodnictwem Min. skarbu **Grabskiego odbyło się szereg posiedzeń** w sprawie ustalenia zasad **ustawy dotyczącej sanacji finansów państwowych.** Ustawa zawierać będzie szczegółowy i całkowity plan sanacji na cały okres aż do czasu reformy waluty. Na podstawie szkieletu ustawowego. Minister przedstawi plan komisji skarbowo-budżetowej.

O WERBUNEK WOJSKOWY NA ŚLĄSKU.

Warszawa. (AW). Poprzedni Sejm równocześnie z ustawą o autonomji województwa śląskiego uchwalił **zwolnić Ślązaków na 8 lat od służby wojskowej.** Dzisiejsza „Gazeta Poranna“ zapewnia, że pod wpływem akcji Ch. Z. J. N. na Śląsku szerzy się żądanie, aby Sejm zmienił to postanowienie, lub ogłosił **na Śląsku pobór ochotnika.** Oprócz innych względów organizatorowie tej akcji wysuwają wzgląd na dobro samej młodzieży górnośląskiej, która obecnie pozbawiona jest dobroczynnego wychowawczego wpływu dyscypliny wojskowej.

WIZYTA DRA SEIPLA W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW). Kanclerz rządu austrjackiego dr. Seipl zamierza w najbliższym czasie **złożyć wizytę Rządowi polskiemu w Warszawie.**

ROKOWANIA FRANCUSKO-NIEMIECKIE?

Wiedeń. (PAT). „N. Wr. Tagbl.“ donosi z Berlina o możliwości rokowań niemiecko-francuskich **na podstawie gospodarczej.** Dziennik sądzi, że wielcy przemysłowcy francuscy szukają porozumienia z przemysłowcami niemieckimi i wyraża nadzieję, że oba **rządy poprą te usiłowania.**

Sprawy gospodarcze.

Kurs marki polskiej wyższy od niemieckiej.

Warszawa. (M). Wobec nagłej zwyżki marki polskiej w stosunku do marki niemieckiej, **giełda gdańska wystąpiła z gwałtownem zaofiarowaniem waluty polskiej** w celu jej obniżenia. Manipulacja ta nie odniosła jednak skutku, gdyż na giełdzie wczorajszej w Gdańsku notowano markę poską 98, zaś **po giełdzie nawet przeszło 100.**

W Zurychu marka polska jest obecnie również **notowana wyżej od niemieckiej.**

GIEŁDA LWOWSKA OFICJALNA.

Kursa początkowe i końcowe. Chodorów 63.000—61.500, Oikos 65.000—64.000, Nafta 8.600—8.200, Parowozy 13.50—12.500, Gafota 6.300—6.400, Pezet 8.500—8.750, Pocisk 8200—8500, Ćmielów 32.750—33.500, Rakszawa 85.000, Zieleniewski 76.000—78.000, Polskie Towarzystwo budowlane 7000, Siersza Górnicza 66.000. Akcje bankowe: Akc. Bank Związkowy 1000 Bank Przemysł. 3.500—3.450, Bank hipot. 1950, Bank zemelny 1000.

Waluty: N. Jork 35.000, dolary 35000—35500. Wiedeń 49—50, Medjolan 1795—1735. Berlin 1—0,93, Zurych 6100—6450, Praga 1020—1025, Bukareszt 142, Paryż 2250, Londyn 159000—161000

Tendencja w walutach z wyjątkiem marki niem., która spadła w dalszym ciągu, silnie zwyżkowa. W akcjach tendencja zniżkowa. Usposobienie bardzo ożywione.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJALNA.

Dziś na ogół tendencja zwyżkowa z wyjątkiem marek niemieckich. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 34500—35000, 1ki 2ki 34400—34800, dolary kanad. 34200—34600, 1ki 2ki 34000—34300, marki niem. 1.08—1,10, w jednym po 10.000 0,90—0,92, setki 1,00—1,05, drobne 0,95—0,97, leje 152—158, drobne 150—152, czeskie kor. 980—1000, drobne 970—985, austr. tys. now. em. 1300—1350, austr. tys. star. em. 2900—3000, setki star. em. 270—280, setki now. em. 125—130, 50 kor. 70—75. 20 kor. 20—24, 10 kor. 10—12, 1ki 2ki 0,50—0,55, austr. stmpl. 50—52, austr. przek. 52—53, ruble pięciosetki 1,00—1,10, setki Kącik 13—14, setki zwykłe 1.10—1,15, 25 rubl 1.00—1.05, 10 rubl 0'90—1.00, reszta drobnych 0.50—0,55, dumskie tysiączki 20—25, 250 rubli 15—16, karbowańce 0,90—1,00, hrywny 1,05—1,15, franki franc. 2000—2200, funty szterl. 160000—165000 franki szwajc. 6000—6500.

Złoto: 20 kor. 161.000—162.000, 20 frank. 156.000—158.000. 20 mark. 164.000—165.000, 10 rubl. 182.000—183.000.

Srebro: korony austr. 2.400—2420, 5 kor. 12.500—12.600, floreny 6.300—6.350, ruble 10.000—10.200, kopiejki 42—44, leje 2350—2380.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa. (PAT.). Notowania końcowe z dnia 30 bm. Waluty: Dolary 37.000—35650, franki franc. 2225—2210.

Czeki: Belgia 2000—1980, **Berlin** i Gdańsk 0,83—0,85—0.81, Holandja 15000—14800, Londyn 163000—175500—165000, Nowy Jork 36000—35600, Paryż 2200—2275—2195, Szwajcarja 6960—6850, Wiedeń 0 55—0'54, Włochy 1715, Praga 1050—1010.

Papiery i akcje: Miljonówka 1725, Pol. Bank Przem. we Lwowie 4000—3800—3900, Cukier 705000 715000, drzewo 5900—5950—5900, Węgiel 165000—169000—160000, Pocisk 8600—8800—8600, Polska Nafta 9000—8800—8975 Zieleniewski 67000—70000.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.). Notowania wstępne z dnia 30. bm.: Berlin 0,01 trzy ósme Holandja 211,40. Nowy Jork 536,25 Londyn 24,83. Paryż 32,80, Medjolan 25,35, Praga 15,35. Budapeszt 0,20 i ćwierć, Bukareszt 2. Belgrad 4,60. Sofja 3,30. Warszawa 0,01 i pięć ósmych. Wiedeń 0,0074, austr. stempl. 0,0074.

KAZIMIERZ KRULIŃSKI. 41

Z tamtego świata.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Rozumiem cię, Jurasza... rozumiem i...
— I co? Soniu?
— I... kocham...

Na to słowo dawno już byłem przygotowany. Sonia miała do mnie najzupełniejsze zaufanie, wierzyła mi, nie obawiała się mnie, przesiadując w zacisznym moim pokoiku całymi wieczorami. Bywały między nami nieraz porywające nastroje. Sonia nieraz już omdlewała w moich ramionach, wyczerpana pocałunkami, a jednak — nie zaszło między nami nic, coby... budziło niesmak lub wyrzuty sumienia. Z uścisków naszych radować się mogły najszlachetniejsze duchy — uważaliśmy bowiem nasz stosunek za niewinny, bezgranicznie serdeczny... I naprawdę, jeśli w miłości jest co pięknego istotnie, to chyba tylko ten okres rozkwitu serc, przyprawiający o zawrót głowy aż do utraty przytomności, to wzbijanie się na jakieś wyżyny rozkoszy nie ludzkiej, lecz wyższej, z tamtego pochodzącej świata...

— Wiesz co, Soniu? Do miasta jechać nie uchodzi. Możebyś mnie zaprosiła do siebie na szklankę herbaty. Jeszcze nie jest późno. Albo może ty do mnie....

— Dobrze. U mnie wygodniej. Masz świetne pomysły, Jurasza. Spędzimy wieczór razem, we dwoje tylko, wyłącznie we dwoje...

XIV.

— Jesteś mądry, Jurasza, bardzo mądry i przezorny — szczebiotała jaskółczym głosem Sonia, krzątając się po pokoju. — Po co nam było szukać obcych zacisz, narażać się na posądzenie, uśmieszki kelnerów i służby, skoro mamy kąt wcale miły i spokojny. Nikt tu nie wejdzie. Brama zamknięta, a Trofim nie bardzo się tem interesuje, co robi „barysznia", do której jest bardzo przywiązany. Kołysał mię ten zmoskwiczony Tatar i o dawnej sławie chanów kipczackich opowiadał. Kazałam mu właśnie rozjarzyć samowar i potem niech idzie spać, sami sobie damy radę, bo ty niewątpliwie pomożesz mi w kuchni, nieprawdaż?

— Z przyjemnością, jaskółeczko...

— Zatem, coby to najpierw, aha. Zadzwonię.

Pocisnęła guzik elektryczny i ciągnęła dalej:

— Pójdziesz ze mną do piwnicy? Może się tam co znajdzie. Zaraz, gdzie ja to mam klucze? A, już wiem, w nocnym stoliku. Poszukam.

— Wybiegła do przyległego pokoju, a tymczasem drzwiami od ogrodu wcisnął się przygarbiony staruszek, w typowej koszuli rosyjskiej, bez zarostu, z oczkami błyszczącemi zdradziecko i groszkowatym, zadartym nosem.

— Gdzie barysznia? — zapytał, patrząc na mnie dosyć nieufnie.

— Zaraz przyjdzie, dzieduszka, „padażdi!"

— A, jesteś, Trofim. Samowar wnet? — zwróciła się do niego Sonia, wychodząc ze swego pokoju.

— Siej czas.

— Idź do lochu i przynieś trochę lodu we wiadrze.

— Słuszaju, wasze... — odmruknął i odszedł.

— Trzebaby tu sprowadzić kiedyś twego Pietrka — mówiła Sonia. — Niechby się obaj zetknęli, zagrali w karty. Zdaje się, obaj to lubią... No, chodź, Jurasza, bo ja sama się boję...

Wzięliśmy świece i zeszliśmy po krętych schodkach do piwnicy. Mieściły się tu jakieś beczki zadłone z obu stron, jakieś skrzynie, a najwięcej było butelek, rozmieszczonych na półkach, albo leżących pokotem na podłodze.

— Poszukaj, Jurasza, co uważasz za najlepsze. Zdaje się, że tam same francuskie likiery. A może wolisz koniak?

— Jeśli stary, to wolę.

— O, możesz być pewny, że nie zły. Weź zresztą jeden koniak i jeden likier. Tam jest koszyczek. A ja stąd „wymorozki", chateau-Lafitte i jeszcze co — wybieraj sam.

— Zlituj się, toż jakby na bankiet...

— Nie szkodzi. Widzisz, że tego jest dość. Rewizji u nas nie przeprowadzano, ale teraz, kto wie. Może kiedy zechcą się dobrać sami robotnicy... No, chodźmy.

Sonia wzięła jedną butelkę sama, resztę ja przydźwigałem w koszyczku. W tej chwili przybył i Tatar z wiaderkiem lodu.

— Dziękuję ci, Trofim. Muszę ugościć doktora, który nieraz dzielił się ze mną swoim skromnym podwieczorkiem. Masz tu, butelka dla ciebie. Zanieś samowar do kuchni i idź sobie, tylko nie wypij wszystkiego odrazu.

Tatar pocałował w rękę Sonię, ukłonił się mi po lokajsku i wyszedł bardzo uradowany ofiarowaną butelką.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. VI. 448/22/1 Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Jan Błąkała, rolnik z Jodłówki, powiat Bochnia, urodzony 1873, przydzielony 1914 do 16 pułku pospolitego ruszenia nie daje znaku życia od 1916. Gdy przyjąć należy, że zachodzi domniemanie z § 1 ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dz. a. p., wdraża się na prośbę Katarzyny Błąkały postępowanie celem uznania wymienionego za zmarłego i ogłasza sie wezwanie aby udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Jana Błąkałę wzywa się aby przed podpisanym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1 sierpnia 1923 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy cyw. Oddział VI.
Kraków, dnia 27. listopada 1922. 645

T. VI 4:9/22/2. Zarządzenie postępowanie celem udowodnienia śmierci. Jan Józef Legutko, wyrobnik z Okocimia, przydzielony 1914 do 57 pułku piechoty, według zeznań Franciszka Paleja zginął 1914 na serbskim froncie, Gdy jest prawdopodobne, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Michała Legutki postępowanie celem udowodnienia jego śmierci i ogłasza się wezwanie, ażeby do dnia 15. maja 1923 udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VI.
Kraków, dnia 11. grudnia 1922. 652

T. 2,7/22/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Bazyli Suszko, syn Ignacego Eudokji ur. 1/2 1883 w Bazance ostatnio w Stajach zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz aust. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zachorował w r. 1915 na tyfus wobec czego odstawiono go do szpitala. Od tego czasu nie daje o sobie znaku życia. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2, u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Stefanji Suszko wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarła, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 23. lutego 1908 między zaginionym, a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. Dr. Eugeniuszowi Gołogórskiemu we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1. lutego 1923 wzgl. w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 19. lipca 1922. 40[illegible]

T. 852/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Piotr Jurków, syn Iwana i Julianny ur. 2/7. 1888 w Nowem siole ostatnio tamże zamieszkały brał udział jako żołnierz austr. przy 3 p. p. i wedle przeprowadzonych dochodzeń od roku 1914 był na froncie serbskim i tam też dostał się do niewoli. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. . u. c. wzgl. ust. z 31/3 1918 Nr. 128 dzpp. Wobec tego na wniosek Paraskewji Jurków wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a związku małżeńskiego zawartego na dniu 15. lutego 1914 między zaginionym a wnioskodawczynią za rozwiązane. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi albo adw. Dr. Argasińskiemu Karolowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby się stawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 29. października 1922 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 29. marca 1922. 4[illegible]5

T. 109/22/3. Edykt. Roman Kinasz ur. w r. 1891 rolnik z Poluchowa powołany do austrjackiej służby wojskowej brał w r. 1918 udział w walkach na froncie włoskim i od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął, co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Poluchowie. Gdy wobec powyższego prawdopodobnem jest, że zaginiony nie żyje, przeto na wniosek Stefana Kinasza w Poluchowie wdraża się postępowanie celem uznania Romana Kinasza za zmarłego, a małżeństwa z nim zawartego za rozwiązane. Wydaje się przeto wezwanie, aby udzielono sądowi lub kuratorowi adw. Kifajowi w Złoczowie, którego zarazem ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomości o zaginionym. Gdyby zaginiony żył, winien Sądowi donieść o swem życiu. Na ponowny wniosek po upływie 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w Gazecie Lwowskiej rozstrzygnie Sąd ostatecznie powyższy wniosek.

Sąd okręgowy Oddział IV.
Złoczów, dnia 9. listopada 1922. 7[illegible]3

KURATELE.

L. 5/21/5. Oddanie pod kuratelę. Tus. uchwałą z dnia 17. października 1922 lcz. L. 5/21/5 uznano Antoniego Józefa Dzierżyńskiego w Skołoszowie za całkowicie ubezwłasnowolnionego z powodu niedołęstwa umysłowego, a kuratorem ustanawia się siostrę jego Annę Budową w Hucisku pow. Brody.

Sąd powiatowy, Oddział IV.
Radymno dnia 17 października 1922 644 3—1

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. 1334/22/3. Edykt. Paulina Skibicka w Brzeżanach w sprawie toczącej się przed Sądem powiatowym w Brzeżanach przeciw Janowi Urbanek o umowe najmu mieszkania ma być doręczoną uchwała z dnia 5. grudnia 1922 l. cz. C. 1334/22/1. Ponieważ niewiadomo gdzie Jan Urbanek przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jego praw, kuratora w osobie Pana Dra Immerdauera adw. w Brzeżanach. Tenże kurator zastępować będzie Jana Urbanka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on się w Sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział I.
Brzeżany dnia 29. grudnia 1923. 706

Cg. I. 2/23/1. Edykt. Strona powodowa Piotr Kocyłowski w Niebieszczanach wniosła skargę przeciw stronie pozwanej nieobj. masie spadkow. po śp. Marji Kocyłowskiej o uznanie własności ruchomości zpn. do L. cz. Cg. I. 15/23. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 30 stycznia 1923 godz. 12 poł. w tym Sądzie biuro Nr. 36. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Biedke w Sanoku kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy. Oddział I.
Sanok dnia 2 stycznia 1923. 701

Cg. I. 460/22/1. Strona powodowa Marek Skrzekut w Słomce wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Jędrzejowi Wojciechowi Kubowiczom o 70 dolarów amerykańskich. Cg. I. 460/22/1. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 6. lutego 1923 godz. 9 przed poł. w tym Sądzie biuro nr. 97 sala rozpraw II. piętro. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się p. adwokata Dra Nowaka w Nowym Saczu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy. Oddział I.
Nowy Sącz dnia 2 grudnia 1922. 641

C. II. 1/23. Edykt. Przeciw Ludmile Shalak zam. Spisek niewiadomej z miejsca pobytu wnieśli do tut. Sądu Mendel Weidenbaum i spólnicy skargę o wykreślenie prawa zastawu. Rozprawę wyznaczono na dzień 28. czerwca 1923 o godzinie 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej ustanawia się p. adw. Bolesława Dzianotta w Rzeszowie, kuratorem, który zastępować bedzie pozwaną na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.
Rzeszów dnia 1. stycznia 1923. 679

C. XXIII. 2/23/1. Edykt. Przeciw Kazimierzowi Mieczysławowi 2 im. Horszowskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do Sadu powiatowego we Lwowie S. I. przez Nachmana Singera pozew o wykreślenie prawa zastawu z realności whl. 378 dz. IV. miasta Lwowa. Na podstawie pozwu wyznaczono audiencję na 28. lutego 1923 godz. 9.30 rano sala IX. w tut. Sądzie. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia sie Pana Dra Benedykta Kofflera adw. we Lwowie kuratorem. Tenże kurator zastepować bedzie pozwanego na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w Sadzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy S. I. Oddział XXIII.
Lwów dnia 8. stycznia 1923. 686

AMORTYZACJE.

T. VI. 421/22/2. Zarządzenie umorzenia papierów wartościowych. Na wniosek Polskiego Banku Przemysłowego we Lwowie wdraża się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego ro-

...łu od ogłoszenia zarządzenia, przedłożył temu Sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznaloy Sąd na ponowny wniosek po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Arkusz kuponowy akcji zbiorowej z 15 lipca 1921 na 25 akcji po 500 marek N. 20576 do 20.600 spółki akcyjnej „Jaworznickie komunalne kopalnie węgla" obejmujący kupony dywidendowe 1922/1941 wraz z talonem.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VI.

Kraków dnia 7. grudnia 1922. 665

SPADKI.

A. V. 52/22/3. Edykt. Dnia 19. listopada 1918 zmarła w szpitalu powszechnym we Lwowie śp. Franciszka Błocka, lat 38 licząca, rel. rzym.-kat. wdowa po śp. Józ. Adamie Błockim zam. w Zamarstynowie obok Lwowa córka śp. Antoniego i Nikodemy z Bilińskich Żuberów, bezdzietna. Zmarła pozostawiła spadek, składający się z 6/120 części realn. whl. 1226 gm. Żurawno. Ponieważ dziedzice są nieznani, wzywa się ich, by najdalej do roku od daty tego edyktu zgłosili się i wykazali swe prawa do spadku po śp. Franciszce z Żuberów Błockiej w tut. sądzie, gdyż w przeciwnym razie spadek jako bezdziedziczny przyznanym będzie państwu.

Sąd powiatowy, S. II., Oddział V.

Lwów, dnia 13. grudnia 1922. 491 1—3

FIRMY.

Firm. 1754. Spdz. I. 5. Wpis firmy spółdzielni. Do rejestru wpisano dnia 15. listopada 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Spółdzielczy Związek jajczarski. Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) pośredniczenie w sprzedaży jaj, ewentualnie także drobiu żywego i bitego, jakoteż piór i przetworów z jaj, zebranych i dostarczonych mu przez przynależne organizacje, sprzedawanie tego towaru komisowo, lub na własny rachunek, samoistnie lub wspólnie z innemi, do tego powołanemi organizacjami; b) udzielanie zaliczek na towar dostarczony do sprzedaży; c) dostarczanie przynależnym organizacjom materjału do pakowania jaj, oraz artykułów niezbędnego zapotrzebowania dla ich członków; d) informowanie przynależnych organizacji o każdorazowej konjunkturze na rynkach zbytu jaj; e) zakładanie filji i zastępstw w państwie polskiem; f) zakładanie sklepów do sprzedaży jaj w kraju i magazynów, oraz chłodni i innych urządzeń, przeznaczonych do przechowywania i konserwowania jaj; g) wdrażanie starania o jakościowe podniesienie produkcji drobiu przez rozpowszechnianie poprawnego drobiu zarodowego; h) popieranie oświaty hodowlanej przez urządzanie odpowiednich odczytów i wykładów, oraz premjowanie wzorowego gospodarstwa drobiowego; i) wydawanie własnego miesięcznego czasopisma, poświęconego wyłącznie sprawom hodowli i drobiu i organizacji handlu jego produktami. Czas trwania: nieograniczony. Udział członka wynosi 100.000 mkp., płatny przy wstąpieniu. Członek może mieć więcej udziałów. Członkowie odpowiadają udziałami, a nadto kwotą, równającą się 2-krotnej wysokości zdeklarowanych udziałów. Zarząd Spółdzielni składa się najwyżej z 3 członków i 1 zastępcy. Członkami zarządu wybrano: 1) jako zarządcę Pawła Gniewka, dyrektora Spółdzielni handlowo-rolniczej „Rolnik" w Rudkach; 2) jako zastępcę p. Józefa Victoriniego, inspektora Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika 20. Ogłoszenia Spółdzielni pomieszczane będą w „Czasopiśmie Spółek rolniczych" we Lwowie. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy podpisy 2 członków Zarządu, lub jednego członka i jednego zastępcy. Spółdzielnia ma Radę nadzorczą, składającą się z 6 osób. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą o spółdzielniach.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 11. listopada 1922. 621

Firm. 530. Rg. A. III. 148. Wykreślenie firmy spółki jawnej. Z rejestru wykreślono dnia 4. kwietnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: A. Winiarski i Ska. biuro spedycyjne. Skutkiem zaniechania przedsiębiorstwa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 3. kwietnia 1922. 625

Firm. 966. Rg. C. V. 158. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 12. października 1921. Siedziba firmy: Rawa Ruska. Brzmienie firmy: Spółka budowlana przemysłowa, spółka z ogr. odpowiedzialnością w Rawie Ruskiej. Przedmiot spółki jest wykonywanie wszelkich robót, wchodzących w zakres budownictwa lądowego, drogowego i wodnego, zwłaszcza w celu odbudowy objektów, zniszczonych przez działania wojenne tak na rachunek własny, jak i obcy; b) nabywanie wszelkich realności celem odbudowy, względnie wznoszenie nowych budowli, a następnie celem sprzedaży tychże, a nie w charakterze stałej inwestycji: c) zakupno i wszelkie użytkowanie zakładów przemysłowych, pozostających w związku z przemysłem budowlanym, jak wapniarki, cegielnie, zakłady wyrobów betonowych, tartaki, stolarnie itp. jakoteż nabywanie wyrąbów lasowych i utrzymywanie składów materiałów budowlanych, tak do własnych przedsiębiorstw, jak i celem sprzedaży interesowanym. Stosunki prawne spółki: Spółka opiera się na kontrakcie zdziałanym dnia 17. maja 1921 l. rep. 35600 Rawa Ruska we formie aktu notarjalnego. Kapitał zakładowy spółki wynosi miljon marek pol. pełno wpłacony. Czas trwania nieograniczony. Do zastępstwa firmy uprawnieni zawiadowcy kollektywnie. Zawiadowcami ustanowiono Władysława Ruebenbauera, inżyniera w Lubaczowie i Marcina Wałachowicza, konc. majstra murarskiego w Rawie Ruskiej zamieszkałych. Podpis firmy: Zawiadowcy podpisują firmę w ten sposób, że obaj pod brzmieniem firmy wydrukowanem, lub stampiljią wyciśniętem kładą swoje podpisy firmowe.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 21. września 1921. 628

Firm. 1370. Rg. A. III. 191. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 25. października 1921. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Eug. A. Szczerban i Zdzisław Czyżewski, handel marek zagranicznych i dom ajencyjno-komisowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Hurtowny i detaliczny handel krajowymi i zagranicznymi znaczkami pocztowymi, wydawnictwo czasopisma „Filatelista" i zawieranie wszelkich interesów, wchodzących w zakres filatelistyki, utrzymywanie domu ajencyjno-komisowego, objęcie i prowadzenie zastępstw krajowych i zagranicznych fabryk, oraz hurtowni, wytwarzających, względnie sprzedających produkta ważne dla handlu, rolnictwa i przemysłu krajowego. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa dnia 2. września 1921. Spólnicy: Eugenjusz Antoni Szczerban i Zdzisław Czyżewski, kupcy we Lwowie. Zastępstwo spółki obaj spólnicy łącznie zastępują. Podpis firmy w ten sposób, że pod wydrukowanem, wypisanem, lub wyciśniętem brzmieniem firmy w dosłownem jej brzmieniu położą obaj własnoręcznie swe podpisy.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 15. października 1921. 630

Firm. 1795. Stow. V. 338. Wpis zmian odnoszących się do zarejestrowanej już firmy Stow. Do rejestru wpisano dnia 19. stycznia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy dotychczas: „Związek wspóldzielczy, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką". Uchwałą Walnego Zgromadzenia z daty Lwów, 14. grudnia 1921 przeprowadzono następujące zmiany: Brzmienie firmy odtąd: „44" Spożywcza Spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: zakładanie wszelakiego rodzaju przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, predewszystkiem zaś sklepów z artykułami pierwszej potrzeby, oraz oddziałów wkładkowych i bankowych. Odpowiedzialność członków do wysokości deklarowanych udziałów. Udział 25.000 mkp., płatny w całości przy podpisaniu deklaracji. Dyrekcja składa się z 4 członków, wybranych przez Radę nadzorczą. Dyrektorowie: Józef Rajmund Schmidt i dr. Franciszek Konieczny ustąpili. Dyrektorami wybrano: Stanisława Sękowskiego, Piotra Maciebocha, Feliksa Kramera i Marjana Czerwojskiego we Lwowie. Firmę podpisują kollektywnie dwaj członkowie dyrekcji. Rada nadzorcza składa się z 5 członków, wybranych przez Walne zgromadzenie. Ogłoszenia Spółdzielni w urzędowej „Gazecie Lwowskiej". Filję Stow. w Tarnopolu zwiniętą.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 16. stycznia 1922. 634

Firm. 1277/22 Oddz. B I 259. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Optima, Spółka akcyjna dla wyrobów czekoladowych i cukierniczych. Uchwałą Walnego zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 18 czerwca 1921 L. R. 7757 zatwierdzoną postanowieniem Ministrów przemysłu i handlu oraz skarbu z dnia 10. marca 1922 podwyższono kapitał zakładowy o 30.000.000 Mkp. do 50.000.000 Mkp. drogą emisji 60000 sztuk akcji opiewających na okaziciela nominalnej wartości 500 Mkp. Członkiem Rady zawiadowczej wybrano Dra Józefa Woźniakowskiego adw. w Krakowie. Dzień wpisu: 21. października 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 19. października 1922. 645

Firm. 1486/22 Oddz. A IV 87. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedyńczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: B. Unger, Biuro sprzedaży maszyn i przyborów technicznych. Przedmiot przedsiębiorstwa: sprzedaż maszyn i przyborów technicznych. Właściciel: Bernard Unger, który będzie podpisywał firmę początkowa litera imienia i nazwiskiem pod wyciśniętem stampiljią brzmieniem firmy. Dzień wpisu: 15. grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 14. grudnia 1922. 647

Firm. 1416/22. Oddz. C V 132. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków Brzmienie firmy: Tartaki udziałowe w Trzebini, spółka z ogr. odpowiedzialnością. Uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 4. listopada 1921 kapitał zakładowy spółki został podwyższony do kwoty 25.000000 Mkp. wpłaconej przez spólników gotówką. Dzień wpisu: 9 grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 5. grudnia 1922. 648

Firm. 1480/22 Stow. V 191. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia i brzmienie firmy: Konsum profesorów szkół średnich w Krakowie, towarzystwo zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością. Na podstawie uchwały Walnego zgromadzenia członków z dnia 9. kwietnia 1922 postanowiono rozwiązanie i likwidację stowarzyszenia. Likwidatorem wybrano ks. Dra Jana Szymeczkę, który odtąd stowarzyszenie podpisywać będzie z dodatkiem w likwidacji. Wierzycieli wzywa się, by swe roszczenia do stowarzyszenia zgłosili. Dzień wpisu: 7. grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 4. grudnia 1922. 649

Firm. 1527/22. O. B II 1. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddział B. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Bata" obuwie i skóry, spółka akcyjna w Krakowie, po angielsku: „Bata" Schoe and Leather. W myśl uchwały Walnego zgromadzenia akcjonarjuszy z dnia 25. listopada 1921, l. r. 6815. Spółka znajduje się w likwidacji. Likwidatorami ustanowieni Tomasz Baty i Dr. Samuel Horowitz, Kraków, Grodzka 47. Do zastępywania firmy w likwidacji upoważnieni są obaj likwidatorowie. Podpis firmy: pod wyciśniętem lub wypisanem brzmieniem firmy z dodatkiem wskazującym na likwidację, podpis któregokolwiek z likwidatorów. Dzień wpisu 29. grudnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków dnia 27. grudnia 1922. 661

Prenumerata bez odnoszenia miesięcznie 6000 mp., z odnoszeniem lub pocztą miesięcznie 7000 mp., za granicą 9000 mp. — Redakcja czynna od g. 8 rano do 2 popoł., z wyjątkiem niedziel i świąt. — Redaktor nacz. przyjmuje od g. 1—2 popoł. — Listów niefrankowanych należycie nie przyjmuje się. — Rękopisów Redakcja i Administracja nie zwraca. — Konto Poczt. Kasy O. 141.690.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY KONARSKI. Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 31.